Rok 21. Kraków, dnia 20 Lutego 1889 r. Nr. 4.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Ballada w trzech częściach.

Część pierwsza.

Jeźli Was to nie nudzi, gdy co Djabeł marudzi,
To słuchajcie „czerwoni“ i „biali“!
Balladę wam opowie — wesolutką panowie,
Do rozpuku będziecie się śmiali.

Stara Polska co roku, z Woli Bożej wyroku
Schodzi z niebios na ziemię do dzieci;
Aby przynieść z powrotem i to, co jest klejnotem
I to wszystko, co naród Jej szpeci.

I na szalę tam składa — jak powiada ballada:
Zdrowe ziarno — a **kąkol** na drugą;
I aniołów gromada — jak ballada powiada —
Sądzi: jak ma pokuta trwać długo.

Zeszła w roku tym Ona — tam gdzie sterczą ramiona
„**Pierworodnej**“ co skarży w boleści:
„Popatrz Matko co u mnie! — Wkrótce złoży mnie w trumnie
Własna dziatwa spodlona w bezcześci!“

„Drą na szmaty me szaty — burzą węgły mej chaty,
Ranę sercu zadają po ranie,
Krzyżak gardzi podłemi — bo cóż brzydszem na ziemi
Jak: wrogowi **ojcowizn sprzedanie!**“

Wśród tych jęków z pod strzechy — wypłynął głos pociechy:
„Nie płacz Matko — choć gubią Cię pany;
Bo my Ciebie my chamy, zdusić niemcom nie damy,
My w gałganach — ale nie gałgany.“

Głosu tego w łzach słucha, owa z niebios **Starucha,**
Wielkopolskę do piersi przytula;
Silna wiarą, że jeszcze nie ziszczą się złowieszcze
Brzęczenia os, pragnących Jej ula.

I **kąkolu** garść dużą i **ziarn** owych co wróżą
Lepszą przyszłość, zabiera z otuchą;
I pod Wawel i dalej — sunie: aż w kraj moskali...
Dróg pomyślnych życzę Ci **Starucho!**

Czy z Narodu tam zdrowiem — spotkasz się Ty — opowiem
W dalszym ciągu wędrówek — tymczasem
Śmiech pusty mnie porywa — na te jakieś **z ziarn** żniwa...
Co się mierzyć z **kąkolu** zapasem?

Zanim **ziarno** dojrzeje — **kąkol** zniszczy nadzieje...
Krew szlachecką zgnilizna rozkłada,
Nim Bóg tamtym da zdrowie... — Ach! wielmożni panowie
Wesolutka nieprawdaż ballada?

Djabeł.

Nasze Arystokratki,

fotografia karnawałowa.

1.

Franka kucharka elegantka
Ujrzawszy pomywaczkę Kasię,
Na **dworskim** balu obok siebie;
Jej towarzystwem obraża się,
Opuszcza bal, bo: „bo mi po tem
Bawić się — mówi — z tym szurgotem.“

2.

Zaś panna Józia pokojówka,
Kiedy w niedzielę idzie z gachem,
Ujrzawszy Frankę na ulicy
Ucieka w inną stronę z strachem;
By gach nie widział, że tak prości
Ludzie, to są jej znajomości.

3.

Z Józią zaś wdawać się nie życzy
Szwaczka, że Józia wyszła z gminu;
Na szwaczkę znowu patrzy z góry
Panna Olimpja z magazynu,
Sądząc, że piękniej jest wogóle
Szyć kapelusze niż koszule.

4.

Raz gdy Ollmpja na bal poszła
Myśląc, że dobrze się zabawi —
Szewcówna, kamieniczna panna
Nie chciała stanąć z nią vis a vis,
I oburzyło się jej serce,
Że tańczyć ma przy magazynierce.

5.

Córce zaś kupca od korzeni
Mało nie trzasło serce z żalu,
Gdy córce szewca podać miała
Rękę przy rondzie raz na balu.
Wolała wcześniej wyjść do domu,
Niżeli doznać tego sromu.

6.

By się nie wdawać z tą hołotą
Poszła na bal dystyngowany,
Gdzie na nią się krzywiły panie,
Ignorowali w tańcu pany —
Wróciła pełna irrytacyi
Złorzecząc arystokracyi.

7.

Z tego moralny sens jest taki,
Że wśród społecznych naszych drabin,
Od pomywaczek i kucharek
Aż do kupcowych i do hrabin,
Od panien do wdów i mężatek,
Pełno jest ach! arystokratek.

KRONIKA.

Dr. Bujwid na jeden z dalszych swych odczytów obrał temat o szczepieniu stańczykowstwa wraz z odpowiedniemi doświadczeniami.

Pomiędzy listami gratulacyjnemi, jakie rodzina Strzeleckich otrzymała po cudownem wykryciu ich niewinności — był także list od Ritterów, ale go nie przyjęto.

Damy nasze dowiedziawszy się o istnieniu we Lwowie jakiegoś towarzystwa o-szczędności kobiecych, chcą inicjatorki tego towarzystwa ogłosić jako umysłowo chore i poddać pod kuratelę.

Hypnotyk Czyński i chemik **Ihnatowicz** mają zawiązać spółkę do dalszego pójścia na drodze swych cudownych wynalazków, które mają na celu jedynie życie, zdrowie i szczęście ludzkości zwłaszcza, że obaj swemi odkryciami ogromne rezultaty już odnieśli w sztuce: „podobania się niewiast mężczyznom.“

WIEŚĆ.

Teraz taki czas nastanie
Że wszyscy bracia Słowianie:
Huny, Waregi, Mongoły,
W jedno połączeni stado,
Wyruszą na świat gromadą,
Budować cerkwie przez swe apostoły!

Głosić będą światło knuta,
A dusza z wiary wyzuta
Nawróconą wnet zostanie,
Jeżeli nie rublem w srebrze,
To smarowidłem po żebrze,
Jako ci nowi Słowianie!

Ważna to bardzo kwestya...
A więc „słowiańskie Izwiestja“
Już głoszą wszystkim i wszędzie...
Że jednak nie wcześniej to będzie
Aż car nowe zbuduje więzienia,
Nowe etapy, nowe szubienice,
Podwyższy płacę katom, pogłębi piwnice,
Łańcuchy, stare pozmienia. —

Swoboda wyznań i nacji
Nie mają żadnej racji,
Choćby to było dziełem krwawem,
I to nie racja...
Nowi Słowianie głoszą, że cywilizacja:
To siła jednostki przed ogółu prawem!
Cieszcie się więc ludy bratnie,
Póki w wielką, carską matnię
Nie zwabi was owa bestja
Zwana: „Słowiańskie Izwiestja“.

Mąż i żona.

Żona. Czytałeś ty tę amerykańską gazetę cośmy ją wczoraj odebrali. Jaki to postępowy naród w tej Ameryce. Ile to tam jest doktorek, adwokatek, urzędniczek a nawet i burmistrzówek a u nas co?

Mąż. Jeżeli to nie blaga to widocznie moja kochana tamtejsze kobiety mają mózg inny nie taki jak wy. Jezu Chryste coby się to działo, gdyby tak na ten przykład ciebie wybrano... Czemże byś chciała być?

Żona. Burmistrzem!

Mąż. No... burmistrzem .. oj nie nie nie! Już wolę tego co mamy. Jeślibym się zgodził na co, to tylko żebyś została adwokatką.

Żona. Czemu?

Mąż. Bo jakbyś zaczęła sądowi tak terkotać za uszami jak mnie — to by cię kazał wsadzić do waryatów i ja miałbym jakiś czas spokój.

STRACHY.

(Ballada).

Północ — i cisza! Ja na łóżku leżę —
A wtem na biurku (oczom mym nie wierzę)
Na moim biurku jakiś hałas słyszę,
I jakieś szmery, co mi mącą ciszę.
Myślałem: myszy! i buch książką z góry,
Żeby je spłoszyć i wpędzić do dziury.
Lecz nie pomaga to — szmer wzrasta znowu
I słyszę w szmerze wyraźnie te słowa:
„Zdrajco ojczyzny!“ — jakiś głos powiada
„Warchole nędzny“ — drugi odpowiada.
„Podły stańczyku!“ — „Nędzny liberale“ —
„Szubieniczniku! ośle“ — „ty cymbale!“ —
I różnych innych wymyślań bez liku,
Jakie nie w każdym znalazłbyś słowniku,
Głosy te na się rzucały wzajemnie.
Co to jest? — myślę, i serce się we mnie
Trzęsło ze strachu jak schwytany dzwoniec...
I niepowności by położyć koniec,
Zrywam się z łóżka, szust, zapalam świecę
I z zapaloną wraz do biurka lecę...
I pokazało się, że mój służący
Na jednem miejscu — zapewne niechcący
Położył „Nową Reformę“ na „Czasie,“
I one to tak wymyślały na się.
Wziąłem co prędzej „Reformę“ w me dłonie
I położyłem ją na lewej stronie
A „Czasu“ numer na biurka prawicy,
I zrobiło się cicho w mej ciemnicy.

Podsłuchane na wystawie obrazów.

1.

— Cóż ty warjacie łazisz w cylindrze gdy widzisz, że wszyscy są tu bez kapeluszy.

— Cicho bądź! ja to robię z konieczności raz dla tego, żem łysy, powtóre, że chciałbym sprezentować mój nowy cylinder — a potem co najważniejsza, że bileter będzie mnie uważał za jednego z hrabiów należących do komitetu i nie spyta się mnie o bilet, którego nie mam.

2.

(U wejścia.)

Gość. Panie bileter, czy są jeszcze na wystawie te nagie damy?

Bileter. Nie ma już proszę pana.

Gość. Maniu, Jadziu, Antosiu, chodźcie! Możecie śmiało wejść na wystawę.

W wieku cywilizacji i postępu.

1.

W Chełmie walą knutem chłopa
By przeszedł do prawosławia,
Patrzy na to Europa
I przeszkody tam nie stawia.

2.

W Wilnie Moskal nie pozwala
Po polsku mówić Polakom;
Europa go wychwala
Za wspaniałomyślność taką.

3.

Anglik, co wolności strzeże,
Irlandczyka jak psa goni,
Że przy swojej stoi wierze
I wolności swojej broni.

4.

Węgrzy, naród dzielny, chwacki,
Nie da sobie dmuchać w kaszę;
Ale zajrzyj w kraj słowacki
Ujrzysz krzywdy, jakby nasze.

5.

Włoch o każdą piędź swej ziemi
Krew wyleje bez wachania;
Lecz myszkuje za cudzemi,
Co się zdarzy, to pochłania!

6.

Francja by się dzisiaj starła
O Alzację z piekieł siłą,
Lecz Belgję by pożarła
Gdyby pożreć można było.

7.

Bułgar się wolnością chlubi,
Ale w kraju są czynniki,
Co by rządzić Matkę gubi,
Kubek w kubek jak stańczyki!

8.

Prusak wypędza Polaków,
Z własnej ziemi racje
Będąc sam chorążym znaków:
Postępu i cywilizacji.

9.

Słowem w każdej dziś nacji
Fakt przedstawia się ciekawie:
Pod godłem cywilizacji
Zwycięża wszędzie: bezprawie.

Z wystawy obrazów.

(sprawozdanie specjalne „Djabła“).

1.

Obrazy Rodakowskiego

1. Justynian Woleński cierpiący na ból głowy.
2. Solon Kostecki pokazujący doktorom chorą nogę.
3. Likurg z drewna.
4. Cieśla przebrany za Mojżesza.
5. Rozwój sztuki włoskiej we Lwowie (kopia z obrazu w Louvrze z karykaturą p. Zacharyjewicza.)
6. Upostaciowanie nauk zagranicznych.
7. Japończyk w Galicyi, obraz z żywych osób źle narysowanych.
8. Pan Rodakowski pięknie uczesany klękający u stóp żyda z prośbą, aby mu sprzedał kilka bardzo świeżo wyglądających sprzętów starożytnych. W głębi szyld ze sklepu korzennego.
9. Co żną i jak żną Rusini we fioletowe koniki poganiane przez krakowskiego pastucha.
10. **Praca** niewdzięczna połączona z dobrą **Wiarą**.

2.

Droga i życie nasze,

rebus ułożony przez Piechońskiego.

Obraz przedstawia egzekucję średniowieczną prawdopodobnie z czasów prześladowania żydów. Pod jednym z krzyżów blondynka o pomoczonych włosach chwyta się obiema rękami za głowę na widok ślicznie rozkwitającego kaktusa. Na lewo jakaś inna kobieta wyciąga ręce do wiszącego na krzyżu młodego żyda i zdaje się mówić: jaka szkoda, że nie możesz już widzieć mego synka, którego tu przyprowadziłam ubranego w prześliczny kostium arabski. W głębi trzecia niewiasta mająca twarz i pozę pożyczoną z włoskich madonn zdaje się nic nie mówić. Niech się dzieje, co chce, niech ludzie łamią sobie głowy nad rozwiązaniem rebusa, niech nebo będzie malowane sadzami i krwią ją to nic nie obchodzi, ona będzie siedzieć gdzie ją malarz usadowił i basta.

Rozwiązanie tej łamigłówki należy przesłać do kancelaryi tow. sztuk pięknych ile możności wierszem, gdzie stósowna nagroda daną będzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Wyjątek z Moskowskich Wiedomosti.“

Bóg człowieka jednego tylko stworzył z gliny.
Więc cóż Bóg wobec cara, tylko się zastanów,
Większej sztuki dokazał car swojemi czyny,
Bo w kraju swym z mongołów stworzył dziś [słowianów...

NAPIS NA NAGROBKU

(w siole Sacharowo, twerskiej gubernji):

Tu leży syn

Warszawskiego generał-gubernatora i pana

Jos. Wł. Hurki.

OFIARA POLSKIEJ INTRYGI,

umarł bowiem w grzechu sodomskim.

Przechodniu! kup sobie bilet do cyrku!

Z kroniki karnawałowej.

(Obrazek z prowincyi).

przepisał
Nelin.

Więc złożono wpierw ankietę,
Z tej dwa wyszło komitety.
Trzech wybrano aranżerów,
Ułożono spis danserów,
Zaproszono zaś z miejscowych
Tylko samych... „**konceptowych**!!“
Nawet ba, już z „przeszłej listy“
Wykreślono... kancelistę,
Zaś na balu gospodynie
Uproszono trzy „**radczynie**...“
Muzyka, i to wojskowa,
Miała przybyć aż ze Lwowa. —

* * *

Lecz nikt, ręczę, nie da wiary
Fatalnemu spraw przebiegu,
Bo pomimo tych zabiegów
Wkońcu zeszło się... **trzy pary**!!

Nelin.

W biórze meldunkowem.

— Imię i nazwisko pani?
— Sabina z Koromantykiewiczów Gamońska.
— Lat?
— 40!
— 40? Skończonych?
Zaczętych panie komisarzu.
— Zatrudnienie?
— Jestem na utrzymaniu syna.
— Imię i zatrudnienie osób towarzyszących?
— Towarzyszących osób? Ej panie komisarzu to się nie godzi. Ja mam tylko jednego syna, który mnie utrzymuje.
— Jak mu na imię?
— Alfred.
— Lat wiele?
— 28.
— Zatrudnienie?
— Jest stałym teatralnym klakierem!

PIES i PAN

bajka.

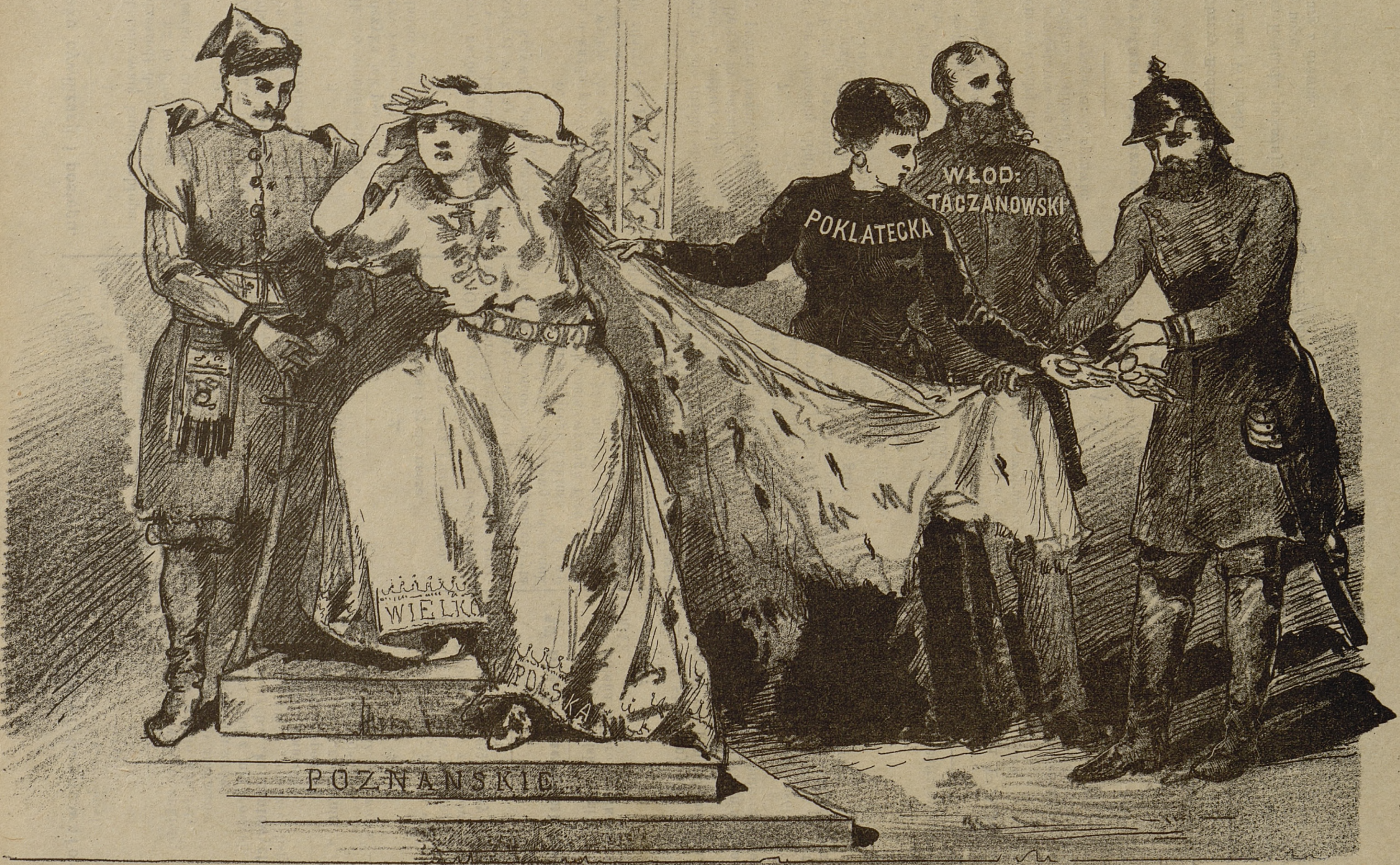
Pytał pan psa — dlaczego chodzisz, jakby struty?
— Bo mi twego kagańca dokuczają druty.
— O... zaraz złe usunę — rzekł — piesku ko- [chany...
Zdjął mu kaganiec z drutu i... włożył skórzany.

Oryginalny dziwak.

Opowiadają nam o jednym jegomości, który ile razy się zabiera do czytania „Czasu“ zawsze wdziewa na siebie liberyę swego lokaja, utrzymując, że w tym stroju najwygodniej mu czytać tę gazetę.

NOWA ZBRODNIA

(z dziejów kolonizacji).



...Na własnym swym grobie w rozpaczy siedziała...
A dziatwa **niegłodna** — jak trzoda zgłodniała
Szarpała Jej żywot! — Chrystusa nikczemnie
Sprzedał podły Judasz — lecz sprzedał tajemnie.

Jakie dać nazwisko w historji karcie,
Tym co własną Macierz sprzedają otwarcie?
Ach! pomyśl narodzie i odtrąć tę zgraję
Co ducha twojego zakałą się staje.

GALICYJSKI JUBEL.



Suum cuique.

Domejko! Komuż nie jest znaną ta szlachetna dusza, którąby swym żywotem na ziemi każdemu narodowi chlubę przynosiła? Mówić o Jego zasługach — mówić o Jego miłości dla kraju rodzinnego — to tylko wykładać sercom współbraci to, co w tych sercach głęboko jest zapisane — to uczyć pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła“ tych którzy ją sobie śpiewają w duszy po codziennem pacierzu! Wspomnieniom Jego nie wypowiadamy: „Cześć i sława“ — bo któż nie czcił tego błogosławionej pamięci starca, który z rąk swoich nie wypuścił do grobowej deski, owej świętej bo macierzystej chorągwi? choć Go gorącą miłością pokochała pełna wdzięczności Ojczyzna droga! Komu łza nie zamgliła oczu? — na wieść o śmierci wiernego druha **Adama**, który mógł wszystkiem górować nad **Domejką**, prócz miłości dla Tej co była obom zarówno najświętszą po Bogu!

Jeżeli ta wielka miłość ludzi, którzy już w grobach spoczęli — wymodli narodowi szczęście — to wtedy przyjdą tacy, którzy spełnią względem **Domejki** należną powinność, sprowadzając kości Jego do ziemi którą tak gorąco miłował.

W naszem **Suum cuique** należy się miejsce dla równieź gorąco miłującego Ojczyznę, szlachetnego bojownika, który nigdy nie zbiegł z pod sztandaru Jej świętych praw!

Ponieśliśmy wielką stratę. Śmierć zabrała jednego z wielkich bohaterów 1863 r. — **Chądzyński** — znana to postać w narodzie. Był to człek prawy — na sumieniu Jego nic nigdy nie legło — był to jeden z tych, którym najzapamiętalszy stańczyk nic zarzucić nie może — był to rycerz, który z kapłańskiem namaszczeniem walczył potężnie nie tylko z obcym ale i z domowym wrogiem, był to ofiarnik na którego głowę wróg obcy naznaczył cenę — była to ewangeliczna postać — którą wróg domowy mógłby nienawidzieć dla tego jedynie, że szanować musi — był to nareszcie niestrudzony pracownik w winnicy świętej — gdzie legł nie tracąc nigdy ufności w pożyteczność tej pracy! Pokłon duszy jego!

W HANDLU.

— Czytaliście „Publiczną odprawę niecnemu oszczerstwu“ Wojtyńskiego?

— Czytałem.

— I cóż wy na to? Przecież nie podobna przypuszczać, aby ktoś łamał nogi nieboszczykowi dla tego, że za krótką sprzedał trumnę.

— Ej! Ktoby ta wierzył w takie banialuki złośliwe — ale widać z wszystkiego, że lwowiacy lubią się nawzajem masakrować — kiedy się rozpocznie walka stronnictw.

— Tego u nas w Krakowie jeszcze nie potrafią rzemieślnicy!

— Mają dla siebie koleżeński szacunek, który chroni od krzywdy z umysłu.

IDYLLA.

On! jakby z Heinego bohater
Wybucha ogniami jak krater,
Serdeczne wygłasza wciąż żale
I kocha stale!

A ona! jak posąg z kamienia
Uczucie zna tylko z imienia,
Lecz jego wśród tłumu wyróżnia,
Kieszeń wypróżnia!

I długo już taka idylla
Wzajemnie im życie umila,
I trwała by jeszcze mniej więcej:
Parę miesięcy.

Gdy nagle o zgrozo niestety!
W kieszeni zabrakło podniety,
Nie było czem karmić miłości
W tej przeciwności!

I chociaż z Heinego bohater
Ogniem wciąż zionie jak krater
Otrzymał wnet wieści jak bombę
Że puszczon w trąbę!

M. M.

Krakowiaki warszawskie.

Świeci się Warszawa, świeci się i Kraków,
Policmajster Klejgels nie cierpi Polaków
Oj świeci się ratusz jak jaki Pociejów,
Ale zato Klejgels pokochał złodziejów.

Oj czasy dziś czasy wyborne nastały,
Grandziarz, drab bezpiecznie urządza kawały,
A choć w pismach wiele notują kradzieży,
Grandziarz drab bezpiecznie cudzą kieszeń [mierzy!

Przezwali ulice na moskiewską gwarę,
Wytryniają z miasta obyczaje stare,
A czego się tylko policmajster czepi,
To na to by było rzezimieszkom lepiej.

Ma ci policmajster wybornych łapaczy,
Łażą i myszkują gdzie kto na co baczy,
Jak złodzieja złapią, to go puszczą zaraz,
Bo wolą łapówkę niżeli ambaras.

Oj czasy, dziś czasy wyborne nastały
Można kraść bezpiecznie i czynić kawały,
Klejgels z złodziejami grzecznie się obchodzi
Czci go też jak swego każdziuteńki złodziej...

Pikierek.

Między gospodarzem a lokatorem.

Lokator. Przykro mi bardzo, ale wyprowadzić się muszę. Niepodobna pić wodę z pańskiej studni — czuć ją zgnilizną.

— Albo to prawda!

— Pan mi nie wierzy?

— A naturalnie, bo gdyby tak było, to świetny Magistrat tak dbały o dobro miasta przecież by się tą sprawą zajął i kazał mi studnię wyczyścić — zwłaszcza, że mieszka u mnie jeden urzędnik magistracki!

TYLKO SAMA.

1.

Z wszytkich Furyi — rodem z piekła
Najstraszniejsza upiorzyca!
Odkąd na ten świat uciekła —
Kosooka trupiolica,
Nienawistna — z głodu wściekła!
Na żebraka, królewica —
Zazdrość! co świat ten pożera,
Liliputom: dusz-pantera!

2.

Kogo chwyci w szpony swoje,
Już do śmierci nie opuści —
Łzy wypije i krwi zdroje,
W łonie wznieci żar czeluści —
W wężów splata cię powoje —
I już będzie ona stróż ci!
Jak cień drugi przy twej nodze,
Dręcząc duszę żądłem srodze!

3.

Między bracią — w twoje gniazdko!
Ciśnie żagiew — swar rozdmucha!
Strutą złowi na ość pastką —
I niemowlę i starucha...
Jęknie pod jej rózgą...
A zerwana czerń z łańcucha:
Żądz — zawyje w cztery węgły!
Co do jarzma się jej wprzęgły.

4.

Pójdziesz światem — brakło chleba!
Cóż nie znajdziesz w Bożym świecie?
A — druh naprzód — anioł z nieba!
On ci ciernie z drogi miecie —
„Takich świętych nam nie trzeba“
Zazdrość syczy — „on chce przecie
Niezrównanym być w przyjaźni?
Precz z nim! wielkość wszelka drażni!“

5.

Dalej! pieśni brzmią słowicze...
Skołatane serce wzdycha —
Cud!? przed tobą Beatrycze!
Pijesz nektar z jej kielicha —
Podziwiają . . . .
„Tchnienia liczę —
Głośne tobie — tamte z cicha...“
Warknie Furja — „drudzy kradną...“
— Więc porzucasz tę szkaradną!...

6.

Ha! toć jeszcze jest kraj błogi!
Lecz jak służyć mu dla chwały?
Kiedy radbyś co-do-nogi:
Wysiec kraju ideały,
Co ci świecą wśród tej drogi —
Nie masz słońca, jak świat cały!
A po-ciemku?... Zazdrość jędza!
Do zaprzańców bezdni wpędza.

Fr. Lasocki.

Czy znasz ty polskie zapusty??

Czy znasz ty nasze zapusty?
Choć bieda jest w całym kraju
Wszyscy wesoło chulają,
I cielak bije się tłusty
Chociaż pulares jest pusty —
Czy znasz ty nasze zapusty??

Czy znasz ty nasze zabawy?
I na prowincji bale,
Ot popatrz jeno po sali,
Jakie tam suknie... wystawy...
Na które idzie grosz krwawy,
Czy znasz ty... nasze zabawy??

Myślałbyś... panie krociowe,
Tyle jedwabiów i złota...
Ot śmiać cię zbiera ochota,
Bo to są tylko... kupcowe...
Każdej mąż w długach po głowę...
Choć... toalety krociowe!!

Każdy bal z celem się daje,
Dla tego idzie ochoczo,
Co tylko nogi wyskoczą,
Chociaż... niedobór zostaje...
Nawet i wróg sam przyznaje...
U nas bal... z celem się daje!!

Tysiąc talarków dochodu,
Porządek tańców, bukiety
I do bukietów manszety...
Czynią „nad tysiąc" rozchodu
I wszyscy snadnie dowiodą,
Że niema wcale... przychodu!!

Można by bawić się taniej,
...Mniej świateł... mniej dekoracji...
Lecz z jakiej pytam, skąd racji?...
Że na cel nic nie zostanie,
Lecz za to sali ubranie
Wypadło... nadspodziewanie...

Baw się „Mój Ludku" tak dalej!!
Bo górą „polskie zapusty"...
Chociaż pulares już pusty,
Ty szalej... tylko i... szalej...
Czas zawsze na... Gorzkie żale!!..
Więc baw się tylko... tak dalej!!

Em. Go. Nelin.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych. tarb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład

Dalszy ciąg Przewodnika.

papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Slawkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, slonina i t. p.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stolowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Dlugoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i śląskie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stolową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

LEON PASSYGA, przy ulicy Slawkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Slawkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Pierwsza c. k. uprzyw.
Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna
odznaczona 2-ma medalami państwowemi zasługi i dypl. honor. EMILA PREYERA, mechanika c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo Elektrotechnik przy ul. Floryańskiej l. 13 w Krakowie. Podejmuje się zakładania dzwonków elektrycznych, telefonów, mikrofonów i gromochronów, przyjmuje również do reparacyi aparata indukcyjne i wszelkie inne w zakres elektrotechniki wchodzące.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozlaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.
Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.
Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chlodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.
Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracya

L. BOGUSIEWICZA
w hotelu Saskim przy ulicy Slawkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.
Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.
Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względom Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie otworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO
w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 4 „DJABŁA“ 1889 r.

(Z pamiętnika starej panny).

Wspomnienia z pięciu karnawałów

przepisał
Em (Nelin) Gordziewicz.

I.

Tak!... pięć karnawałów z rzędu
Przetańczyła, jak z urzędu —
Pierwszy, jakiż był radosny...
Gdy.. „szesnastej“ bliska wiosny
Wdziała pierwszy strój balowy...
Wyglądała... na królowę!
A najbardziej jej uroku
Dawał szczęścia zachwyt w oku,
Co jak zorzy błysk zarannej
Głośno świadczył, że na „pannę“
Już urosła... choć tak wiotka,
..Że przebyła... wiek podlotka!

* * *

Pierwszy walec, rzewny, smętny,
Jeszcze dzisiaj jej pamiętny.
Tańczyła go z praktykantem...
Teraz... płatnym auskultantem,
Który wówczas... przy balansie
Mówił ciągle... o awansie....
Nawet zrobił jej wyznanie,
Że adjutum, gdy dostanie,
Szeptem... zakończył nieśmiele,
Gniazdko dla niej... wnet uściele.
A ona, bez doświadczenia,
Tak wierzyła... w przyrzeczenia...
Lecz gdy tylko doszedł płacy,
...Ożenił się... z córką radcy!!

II.

W drugim z rzędu karnawale,
Jeden porucznik zuchwale,
Bez jej woli, a przebojem,
Tak serduszko niepokojem
Jej zaburzył, — że dziewczynka
Z nim hasając, jak malinka
Różowiała — i już szczerze
...Kochała się w oficerze.

Próżno ojciec, próżno matka,
Przestrzegali do ostatka,
Ona psując starszym szyki,
Nie zważała na języki —
Chociaż innym odmawiała...
Bez zmęczenia... z nim hasała.
Wkońcu ojciec, choć niechętny,
Że porucznik był majętny
I mógł kaucję sam był złożyć...
Musiał mu dom swój otworzyć.

Wspominając dzisiaj o tem
Jak o śnie, rozwianym, złotym,
Jeszcze pyta pełna żalu...
Jak być może, że po balu...
Na którym wśród kotyljona
Szepła prośbą umęczona..
Zaklęciami ubłagana...
— „Tak jest!. i ja... lubię pana...“
Że od tego to wieczora...
Zniknął porucznik... jak kamfora...
I jakby głos śmierci dzwonu,
Poszła wieść, że z garnizonu
Wyniósł panicz się cichaczem...
„Ach okrutnik!“ jękła z płaczem.

III.

Nie dziw, że rozczarowana
Chciała zamknąć się od świata,
I cierpieniem wpół złamana,
W ciszy spędzić dalsze lata,
Że na serce była chorą...
Chciała wstąpić... do klasztoru!

Właśnie podczas takiej pory,
Niewiem już zkąd, z jakiej strony,
Zjawił się kuzynek chory
I jak ona zniechęcony,
Mając w sercu krwawe rany,
I jak ona... odkochany!

Ztąd też ta cierpiąca para
Wnet zbliżyła się ku sobie.
Połączyła ich niewiara,
Razem grzebiąc w wspomnień grobie,
Mogli wspólnie tęsknić, marzyć,
I na świat ten wspólnie skarżyć.

Gdy tak smutek ich pożera,
Umacniają się w rozpaczy,
Razem czytują Wertera,
Kuzyn na polskie tłómaczy,
Bo miał przytem tę zaletę,
Że chorował na poetę.

Dobrze im tak było razem,
Pisał wiersze tak namiętne,
Ona też nie była głazem
I serduszko miała chętne
Dla kuzyna... dość w krótkości
Zakochała się... z litości.

I w tym trzecim karnawale,
Zapomniawszy smutek dawny,
Zapomniawszy dawne żale,
Że kuzynek był zabawny
I tańcował niezmęczenie....
Zakochała się... szalenie!!

Lecz kuzynek, co prócz wierszy
Miał w gimnazjum suplenturę,
Gdy nim owładł affekt szczerszy,
Zarzucił literaturę
I zapomniał o terminie
I... upadł... przy egzaminie!!

A że sprawy, choć sercowe
Mało ważą w Radzie szkolnej,
Więc spadł wyrok piorunowy,
Że pan suplent nieudolny!!
I nie było żadnej rady,
Został biedak... bez posady.

Wtedy, chociaż panna czuła,
Wyprawiała znów lamenta,
Truć się chciała... czy się truła...
Nie pomogły sentymenta...
Ojciec, za to głupstwo trzecie...
Sprawił lanie jej... poecie!!

(Dalszy ciąg nastąpi).

List z N. Sącza.

Wielmożny Pon Djoboł!

Z psieproseniem jegomoszczy jo już dawno nie pisoł do jegomoszczy, bo mie za onegi listy o ksiendzach, które jo z Wieliczka pisywoł bardzo turbowali, wienc kiedy jo tu zamiskoł, to i dołem pokój ale tera wziena mi ochota znowu co pisacz, bo jo lubie bardzo grube ryby a tu taka jest — co si nazywo ksionc Goralcyk cy Gurol nie wim ale to zrestom wsyćko jedno jest. Na tegi ksiendza cała Bublika ksicy a to dlo tegi:

Nie dawno umarł tu dobry stary pan co sie nazywoł Leon Dubowski. Buł on bardzo sanowany obiwatel, bo poczciwy starowina, co mioł juz z 80 lat. Otuż ksiondz ten nie chcioł go chować jak psinalezy po katołycku tylko trumne pset kościołem pokropił godajonc, ze sie nie spowiadoł downi i mioł „gospodynie“ co nieprowda, bo wun sze spowiadoł przet śmierciom jako dobry katołyk, a ta którom ksiondz nazwał gospodyniom to była nieboszczyka krewna, pobożna kobita, która go pielengnowała jak siostra miłosierdzia. Widocnie ksiondz gurolcyk mysloł że to nie jest taka osoba jak te, które sze zowiom gospodynie ksienze, bo pseciez jak który ksiondz umze, to go drugie księza chowajom z pompom choć miał za zycia gospodynie. — Wienc z przeproseniem niech mi Wielmozny pon Djoboł witłomacy dlacegi Wun buł taki zły na nieboscyka, któregi Pan Bug musioł psyjońć do nieba, bo to był bardzo dobry człek.

Potem, zakupiły miejscowe Weterany nabożeństwo za poległych w r. 1863. Ludzi było moc wielka i ślicnie śpiewali koło trumny a szczególniej jedna pani śpiwała tak jak słowik, a wśród tegi śpiwonia wyloz z zakrystyi ów ksiondz probosc bez asysty — machnoł renkom jakby zwaryjowoł — kozoł zgasić światło koło katafolka i wrucił sze do zakrystyje tak po grubijańsku, ze wszyscy sze zgorszyli a jo szebe mislołem: to wielgi patrjota ten ksionc! aj! waj! i nie wiedziałem cy Poloki śmiać sze z niegi majom cy płakać nad jego kiepskiem sercem.

Trzecie głupstwo, które ten ksiondz zrobiał, to ze niechcioł tyż odprawiać nabożeństwa za spokój duszy arcyksięcia Rudolfa. A kiedy mu p. starosta rzekł: że przyszło polecenie z namiestnictwa, to ksyknoł: nie dbom na namiestnika. — Dopiero biskup mu nakazał — a wtedy nie dopuścił znowu do odprawienia mszy przy bocznym ołtarzu przez ks. unickiego Łomnickiego, poważanego probosca z Łabowy mówiąc: nie znam takich ksiendzów. Ny! powim jegimoszczi, że ksiondz Goralczyk — co to widocznie nie mioł względu na bol ojca, matki i żony — powinien być mianowany na arcybiskupa warszawskiego, gdy arcybiskup Popiel umrze — akurat drugi taki som mendrek jak i tamten. Nieprawdaż, że ten ksiondz

to gruba ryba, warta godania.

A jest tu też druga gruba ryba, o której Bublikum też krziczi, ale w innym rodzaju! Przybył tu p. Laskowski, radca namiestnictwa, na komisyje, w sprawie inspektora okręgowego p. Petryki, który narobiał tyle paskuctw niemoralnych, ze włosy na głowie powstajom! Mój ty miły Boże, jakie to nieszcześliwe som te młode naucycielki, które wpadnom w oko takiegi inspektora — co paskudniejsy jest w charakterze, jak bydle, a rządzi ich losem jak potentat jaki. — Mom jo w renkach dowody różnegi gałgaństwa tegi pana, ale ich dziś nie posyłam jegimoszczi, bo wiem, że p. radca Laskowski da mu na co zasłużył. Takiegi człowika żemia nosić nie powinna. Aj! waj! jaki to szwarcyjur! Klaniam sze jegomoszczi.

Katz.

(NADESŁANE).

Nie z przechwałkami i nie bombastycznie ułożone jest pismo, któreśmy właśnie odebrali; tem większą też ma ważność taki sąd. Pan nauczyciel Theise in Pollnitz bei Blankenheim i S. W. pisze: Pański elixir wzmacniający nerwy (Nerven-Kraft-Elixir) musi być dobrym, skoro w skuteczności nie zawiódł mię etc. — Prawdziwy tylko ten, który opatrzony jest marką ochronną (krzyż z kotwicą) we flaszkach po 2 złr., 3 złr. 50 ct. i 6 złr. 50 ct. w aptekach i głównym składzie H. Schulz, Hannower. Składy w Krakowie w aptekach P. Krokiewicza, W. Redyka, Leona Rosnera, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, E. Radlera, Szewska Nr. 5. — W Tarnowie w aptece M. Adlera.

(NADESŁANE).

Jak Publiczność okpiwaną bywa.

Innichen w Tyrolu.

Przez kilka lat cierpiałem srodze na reumatyzm, tak dalece, że w końcu musiałem stale w łóżku pozostawać; rady lekarskie, których zasięgałem nie przyniosły mi żadnej ulgi w moich cierpieniach. Wtedy zwróciłem się do pigułek szwajcarskich aptekarza Rich. Brandta, i muszę otwarcie przyznać, że używanie ich przywróciło mi w zupełności zdrowie; tym to pigułkom zawdzięczam życie. Wspomnieć jeszcze muszę, że nim natrafiłem na prawdziwe pigułki szwajcarskie aptek. Rich. Brandta, byłem kilkakrotnie okpiwany naśladowanym fabrykatem, a te były tak złe, że absolutnie żadnego skutku nie miały. Ostrożność przeto przed łudzącém naśladowaniem!

Uniżony Alois Leiter, Lohnkutscher.
(Podpis uwierzytelniony.)

Trzeba być ostrożnym przy zakupnie, aby dostać prawdziwe pigułki aptekarza Rich. Brandta, nie zaś naśladowane.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I PAŹDZIERNIKA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

(zegar peszt.)

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz 6 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

(zegar pragski)

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

(zegar peszt.)

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 15 rano.

(zegar pragski)

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.

Do Prus: *Osobowy* o godz 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

CUKRY DESEROWE,
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

w Krakowie,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

KALOSZE ROSYJSKIE

najnowszych fasonów.

Bieliznę wełnianą systemu **Dra G. Jaegera.**

UBRANIA JELONKOWE

chroniące od reumatyzmu.

KURTKI SZWEDZKIE

skórzane podszyte flanelą lub barankiem i **Kamizelki włuczkowe** do polowania.

RĘKAWICZKI

wełniane angielskie, glacé z pluszem wełnianem lub jedwabnem, łosiowe, reniferowe i t. p.

Koce podróżne na nogi.

BIELIZNĘ MĘZKĄ

szirtingową i płócienną, Kołnierze, Mankiety,

po cenach przystępnych polecają

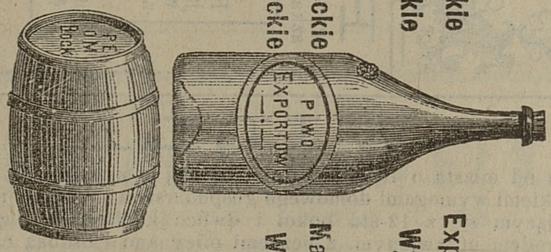
Bracia Bilewscy

dawniej J. CZYNCIEL syn, — Kraków, Rynek 4.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracyja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej. — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr**

!! CUD PRZEMYSŁU !!

ZEGARKI KIESZONKOWE

prawie za darmo

tylko 2 złr. 85 cent.

za sztukę.

Z powodu, że pewna wielka fabryka zegarków kieszonkowych, której jestem zastępcą, zawiesiła robotę, zostałem upoważnionym do sprzedaży za jakąbądz cenę znajdującego się zapasu tychże w liczbie jeszcze tylko 623 zegarków kieszonkowych. Oddaję więc począwszy od dziś dnia dobrze idące i piękne zegarki z metalu do złota łudząco podobnego, prawie za darmo, bo sztukę po 2 złr. 85 ct. Do każdego zegarka dostaje zamawiający także i elegancki łańcuszek „gratis"! — Rozsyłkę za gotówkę lub za zaliczką pocztową uskutecznia:

Sigm. Günsberger, Uhren-Commission

Wien, II, Theresiengasse 1.

Słuchaj! słuchaj! ŚWIECIE słuchaj! słuchaj!

Maszyna do szycia

1 złr. 95 ct. w. a.

Cudownem jest działanie tej maszyny, szyje wszystko wybornie, najgrubszą materyą jak i najcieńszy Szyfon, funkcyonuje dobrze, jest powabnie przystrojoną złotem bronzem, zdobi każdy salon.

Nie do przebaczenia, jeżeliby tej maszyny w którym domu brakowało jeszcze.

Kto by się tego był spodziewał, że za 1 złr. 95 ct. można sporządzić maszynę do szycia.

Kolosalnym jest odbyt tych maszyn, dlatego niech ją zamawia każdy zaraz, albowiem wkrótce rozsprzedane będą. — Do zamówienia wystarcza karta korespondencyjna. Rozsyła się na wszystkie strony świata. Koszta opakowania są małe, rozsela za gotówkę lub pobranie pocztowe.

Miejsce rozsyłki:

L. MÜLLER Wien, Währing, Schulgasse 10.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki nie słodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.“

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czekoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Die Wiener Allgemeine Zeitung

erscheint von jetzt ab

in einer einzigen grossen Hauptausgabe, welche alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen bringt, dabei aber denselben weder an Reichhaltigkeit, noch in der Sorgfalt der Redaction nachsteht und trotzdem das

☞ **billigste Journal Wiens** ☜

ist. Der Prenumerationspreis der Wiener Allgemeinen Zeitung beträgt

☞ **blos 1 fl. monatlich** ☜

mit portofreier Zusendung 1 fl. 30 kr.

Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissern und bei der **Administration der Wiener Allgemeinen Zeitung:**

Wien I. Schulerstrasse 14.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniéj utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materyj wełnianych	Resztki na paletoty zimowe.
zakupno przypadkowe. 1 resztka na kompletne ubranie zimowe, 3·10 metra **5 złr. w. a.**	1 resztka na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym 2·10 metra ***5 złr. 50 ct.***
Resztki sukna berneńskiego, 3·10 metra na kompletne ubranie męzkie **3 złr. 75 cent.**	**Resztki materyj na paletoty zimowe** w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób. 1 resztka 2·10 metra na zupełny paltot zimowy ***9 złr. w. a.***
Loden Styryjski na ubranie strzeleckie i menszykowy, 2·10 metra **5 złr. w. a.**	**Materye na zarzutki** 2·10 metra na kompletną zarzutkę **7 złr. w. a.**

Próbki darmo i opłatnie.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia
na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące,
podejmuje się urządzania całych mieszkań,
tapetowania pokoi, zakładania dywanów,
przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincyą uskutecznia się jaknajspieszniej. **Ceny umiarkowane.**

Polecam węgierskie oryginalne czerwone i białe

WINA GÓRSKIE (wina stołowe)

które z powodu swej wyśmienitej jakości zastępują w zupełności wina Bordeaux. Przesyłam w baryłkach po 25 litrów i wyżej, tylko po nadesłaniu zadatku, resztę pobieram za zaliczką:

Wina czerwone.			Wina białe.		
z 1886 Ofner	litr	24 c.	z 1886 Grünauer	litr	26 c.
„ 2 „	„	35 „	„ 4 „	„	30 „
„ 1886 Erlauer	„	30 „	„ 1886 Limbacher	„	30 „
„ 2 „	„	40 „	„ 4 „	„	35 „
„ 1886 Villanyear	„	24 „	„ 1886 Neszmélyer	„	40 „
„ 2 „	„	35 „	„ 4 „	„	45 „
„ 1882 Ofner Adelsberger	„	45 „	„ 1882 Somlauer	„	45 „

Te same gatunki win stołowych w butelkach kosztują drożej o 8 ct. na każdej butelce, rozsyłka w pakach po 50, 25 i 100 butelek.

Baryłki i paki po cenie własnego zakupna, zwrócone mi ofrankowane przyjmuję napowrót.

Karl Michael Petrovićs (Pressburg, Ungarn.)

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.